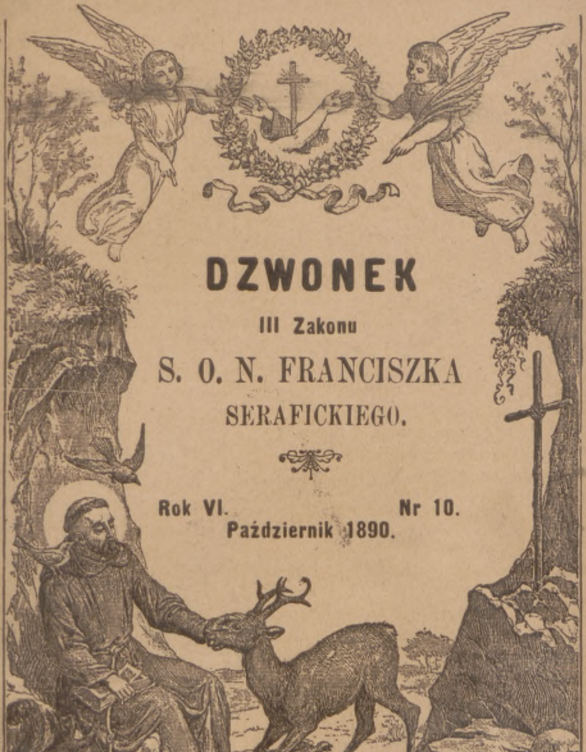


DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok VI. Nr 10.

Październik 1890.

Cena egzemplarza 3 centy (6 fen.).

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Czesława Bogdalskiego* Zak. OO. Bernardynów, w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi	36 ct.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi	72 kopiejek
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech	96 fenigów
We Francyi	1 franka 50 ctm.
W Ameryce	½ dollara

W Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,“ płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:

MODLITWA.

Prosimy Cię Panie, wyzwól lud Twój z niewoli występków, abyśmy przez miłosierdzie Twoje zostali wyswobodzeni z więzów grzechowych, w które słabością naszą się wikłamy. Przez Pana naszego.... Amen.

Patron na miesiąc październik:

Św. PIOTR z ALKANTARY.

(19 października).

Po wszystkie wieki i czasy Pan Bóg takich ludzi wzbudza w Kościele swoim, jacy Mu na daną chwilę są najpotrzebniejsi a dla ratunku i podźwignienia społeczności ludzkiej najbardziej potrzebni. Takim mężem opatrznościowym, któremu Bóg dobry odrębne dzieło naprawy i reformy poruczył, był św. Piotr z Alkantary.

Piotr urodził się w r. 1499 w mieście hiszpańskiem Alkantara ze znakomitych rodem a znakomitszych cnotą rodziców. Wychowanie odebrał wzorowe, a sam równie wzorowem posłuszeństwem i czcią dla rodziców, swych rówieśników przewyższył. W 16 roku życia wstąpił do zakonu Braci mniejszych. Od swego mistrza nowicyuszów słyszał nieraz jak ostrem i wysoce umartwionem a biednem było życie świętego Patryarchy ubogich, zapragnął przeto całem swem gorącem sercem wstąpić w jego ślady i życie umartwione a ubogie prowadzić. Zdarzyła się potemu sposobność, gdy wkrótce mając zaledwie lat 20, był wysłanym do nowo założonego klasztoru w Badakos jako przełożony. Zajaśniał tu wkrótce zamiłowaniem seraficznego ubóstwa i tak wysoką ostrością życia, że ten tryb aż innych za-



Św. PIOTR z ALKANTARY.

konników przerażał. Piotrowi jednak był on najmilszy, cierpieć dla Chrystusa i naśladować swego Patryarchę było dlań najważniejszem zadaniem życia. Nie zmuszał jednak nikogo do podobnych umartwień, jeno własnym przykładem innych za sobą pociągał i jednał. W 40 roku życia w całej Hiszpanii było już znanem jego imię, jako znakomitego kaznodziei i świętego męża. Królowie i książęta otwierali przed nim swe sumienia lub szukali rady dobrej, a Piotr zawsze skromny ubogi i cichy, jednych z Bogiem jednał, innym zbawiennych pomocy nie szczędził. Te jego zasługi i cnoty, wyniosły go na urząd Prowincyała. Godność to w zakonie wielka, wymaga świątobliwości wielkiej lecz i rozumu wytrawnego, odpowiedzialność przed Bogiem za ten obowiązek olbrzymia, dlatego mąż święty uchylał się od tego cierniowego zaszczytu i dopiero znaglony, wziął to jarzmo na barki swoje. Jako Prowincyał zakonu w Hiszpanii miał najlepszą sposobność przekonać się, jakie braki przez ciąg paru wieków okazały się w zakonie i pragnął takowym zaradzić za pomocą Bożą. Naprzód tedy wydał niektóre potrzebne ustawy, nie oglądając się na to, że je bracia zakonni zbyt ostremi uważali, a później za natchnieniem Bożem, powziął wielką myśl reformy zakonu swego. Na tę reformę zezwolił Juliusz III Papież i Generał zako-

nu, poczem dzieło to zwolna lecz wytrwale postępować i kwitnąć zaczęło. Po niejakim czasie bardzo znaczna część klasztorów w Hiszpanii reformę przyjęła, od której zakonników poczęto nazywać Reformatami. Sam Piotr zadziwiający dawał przykład ostrości życia. Sypiał na całą dobę wszystkiego półtorej godziny, pościł ostro i prawie ustawicznie, habit nosił z grubego najprostszego sukna, głowy niczem nie okrywał, narażał się na wszelkie niewygody, głód i zimno, wyniszczał ciało aż do ostatka, niezmierne tylko dla duszy gromadził zasługi. Rozumie się, że tak świętego męża P. Bóg już za życia uzacnił cudami i darem proroctwa. Wszystko to jednało mu czcicieli i wielu naśladowców, a sam Piotr z pociechą duszy przy końcu żywota patrzał, jak do jego zreformowanych klasztorków cisnęli się jedni na pokutę inni po ratunek sumienia. Umarł Piotr z Alkantary w 1562 mając lat 63. — Święta Teresa współczesna jemu, a której w reformie zakonu karmelitańskiego niepospolitą niósł pomoc, widziała go zaraz po śmierci przyobleczonego wielką światłością chwały. Przy jego grobie w Arenos zadziwiające miały miejsce cuda. Hiszpania, Indye a wkrótce świat cały głosiły jego chwalebne imię, wreszcie i Kościół Boży przez usta Klemensa IX w r. 1669 ogłosił go Świętym. Pan Bóg tego męża świętego powołał do

naprawy nadwątlonej reguły, Piotr spełnił sumiennie zlecone zadania, zreformował swój zakon, zbudował społeczeństwo swemi i swych braci cnotami, w krótkim czasie życia spełnił niezmiernie wiele i za to dziś cieszy się i króluje z Panem i Stwórcą na wieki Amen.

O. Czesław Bernardyn,

NAUKA WIARY I OBYCZAJÓW.

Uroczystości Aniołów i innych Świętych.

Oprócz uroczystości *św. Szczepana* obchodzą się w kościele katolickim następne dnie świętalne ku uczczeniu Aniołów i wszystkich Świętych Pańskich:

1). Dzień św. Michała Archanioła (29 września), który jest książęciem anielskich chórów i duchem opiekuńczym Kościoła katolickiego. Lwów i cała Galicya czci św. Michała, jako szczególnego patrona, bo w ten dzień kilkakrotnie miasto Lwów w srogim ucisku doznało pomocy.

2). Uroczystość św. Aniołów Stróżów. (2 października). Ten dzień przypomina nam, że Bóg przeznaczył dla każdego z nas, już od dnia urodzenia jednego z duchów niebieskich ku obronie naszej. Powinniśmy zatem szczerze dziękować Bogu za tak wielkie dobrodziejstwo i starać się o to, byśmy byli godni

opieki tak czystych i świętych duchów.

3. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, z których pierwszy był *głową kościoła,* drugi zaś najwięcej się przyczynił do rozkrzewienia wiary między poganami, skąd też *Apostołem pogan* się zowie. Pamiątka obu Apostołów obchodzi się dnia jednego, (29 czerwca), ponieważ obaj ci książęta apostolscy na jednym dniu ponieśli śmierć męczeńską w Rzymie za czasów Nerona. Piotr był ukrzyżowan wedle przepowiedni Zbawiciela (Jan 21), a Paweł, będąc obywatelem Rzymskim był mieczem ścięty.

Wspaniała tego dnia dawniej odbywała się w Rzymie ceremonia. Gdy niezliczone tysiące wiernych stały na ogromnym placu św. Piotra, ukazywał się Papież na balkonie tego kościoła, cały lud kornie upadał na kolana, a Papież, jako namiestnik Chrystusa, następca św. Piotra, Ojciec duchowny wszystkich narodów, po krótkiej modlitwie błogosławił *Urbi et Orbi, (Miastu i światu).*

To święto jest oraz *pamiątką uroczystą wszystkich Apostołów;* bo chociaż Apostołowie pojedynczo, albo po dwóch razem n. p. *Filip i Jakób, Szymon i Judasz,* mają odrębne swe święta, takowe jednak uroczyście się nie obchodzą.

4). Rozesłanie św. Apostołów (Divisio Apostolorum) obchodzi się dnia 15 lipca na pamiątkę, jako Apostołowie we 12 lat po Wnie-

bowstąpieniu Pańskiem rozeszli się na cały świat, opowiadając Ewangelię wszystkim narodom. U nas to święto jest pamiątką dziejową, bo dzień 15 lipca jest rocznicą zwycięstwa nad Krzyżakami pod *Grunwaldem i Tannenbergiem* r. 1410. Tam *Władysław Jagiełło* wysłuchawszy poprzednio dwóch Mszy św. leżąc krzyżem w zbroi dał znak do boju, w którym Polacy zupełne odnieśli zwycięstwo. Wielki mistrz Ulryk von Jungingen zginął, 300 komturów wzięto do niewoli, a 52 chorągwi i cały obóz zdobyto. Chorągwie zawieszono w katedrze krakowskiej *nad grobem św. Stanisława* obok buńczuków tureckich i tatarskich. Dzień ten obchodzono dawniej *w Krakowie* uroczyście, jako dzień tryumfu i chwały, procesyami ze wszystkich parafii Krakowskich do kościoła św. Jadwigi, na Stradomiu, gdzie odprawiano *solenne nabożeństwo*, dziękując Bogu za daną przewagę orężowi polskiemu.

5). *Uroczystość wszystkich Świętych.* (1 listopada). Dzień ten jest postanowiony dla uczczenia *wszystkich niebiańskich mieszkańców*, i dla podziękowania Panu Bogu, że ich tu na ziemi łaską Swą poświęcił, a w niebie chwałą ukoronował, choćby ich imię i życie światu całkiem było nieznane. Już samo wyobrażenie onej *rzeszy wielkiej, ze wszech narodów i pokoleń, ludów i języków*, wszech stanów i wieków, (Apok. 7, 9) stojących

przed stolicą Bożą i przed oblicznością Baranka, powinno wiernych zachęcić, by z równą gorliwością o palmę nadgrody się ubiegali. Wszakże Święci Pańscy żyli śród tych samych niebespieczeństw, co i my; mieli też same namiętności i żądze, też same przeszkody i trudy przy pełnieniu cnoty, byli nam podobni ludzie, a przecież działając z łaską Bożą odnieśli wieniec nieśmiertelnej chwały. I nas Bóg wzmacnia łaską Swoją; i my możemy to uczynić, co mogli Święci, bylebyśmy współdziałali z łaską Bożą.

6). Każdy kraj ma także swoich *świętych Patronów*, których dnie uroczyście się obchodzą. Tak np. w Krakowie *św. Stanisław*, w Galicyi *św. Michał Archanioł* i t. d.

W dzień św. Apostołów Piotra i Pawła, tudzież w inne święta apostolskie powinniśmy rozmyślać o wielkiem miłosierdziu Zbawiciela, iż wysyłając do nas swych świętych *posłańców* wybawił nas od grzechu i ciemnoty. Powinniśmy mocno postanowić, byśmy się zawsze we wierze i w życiu okazywali, jako godni *wyznawcy* Ewangelii a prawdziwi uczniowie Chrystusa. Wreszcie powinniśmy błagać św. Apostołów o ich przyczynienie się, by *światło* Prawdy i *skarb* łaski niebiańskiej w naszych sercach był zachowany.

ŚW. FRANCISZEK Z ASSYŻU

prawdziwy przyjaciel ludu.
(Przekład z włoskiego).

— Prawda, — mówił dalej ów pan — że są bogaci zarozumiali względem ubogich, skąpi, którzy sądzą, że mają pieniędzy pod dostatkiem, nikogo już nie potrzebują. Ale wracamy znów do dawnego, gdyby nie było ubogich, oni sami musieliby być ubogimi. Ich fabryki, ich role nicby im nie przynosiły, jeżeliby nie było robotnika nie mieliby wtedy już nietylko pieniędzy, lecz nawet kawałka chleba do ust włożyć. A po miastach, to chybaby ludzie musieli zostać ludożercami, jeść jeden drugiego. Dzieje się także nieraz szczególniej w tych czasach, że bogaty zubożeje, a biedny dorobi się majątku i scena się zmienia. Wszystkie bogactwa są w ręku Boga, on je daje i odbiera według swego upodobania. Z tego też powodu nie powinien bogaty gardzić ubogim, i nie powinien nadymać się z nie swego majątku.

Święty Augustyn mówi: „Ubogi i bogaty są to wprawdzie dwa różne między sobą stany, ale konieczne dla siebie... Ubogi jest dla bogatego, a bogaty istnieje dla ubogiego". Winni się przeto nawzajem szanować, pomagać sobie — inaczej bowiem zburzy się cały porządek społeczny, wrócimy do zdziczenia

i barbarzyństwa, żyć będziem z polowania i rybołostwa, a gdy tego zabraknie, chwycim się chyba ludzkiego mięsa.

A nie myśl przyjacielu, że wina jest tylko po stronie bogatych, bo lubo są bogaci źli, co nie lubią biednych i odmawiają im zawsze pomocy; są jednak i źli ubodzy, którzy nie należą z pewnością do rzędu tych, co ich Jezus nazwał błogosławionymi i przyrzekł im w dziedzictwie królestwo niebieskie. Są tacy, co mają wstręt do pracy, którzy nienawidzą bogatych i dokuczają im na każdym kroku. Ci kradną jałmużnę należącą się prawdziwie ubogim, lecz nietylko jałmużnę, ale i przychylność uczciwych bogatych, zniechęcają ich i władze rządowe nawet ku ubogim, są powodem tego, że wszystkich ubogich nazywają potem próżniakami i nicponiami. Takich ubogich trzebaby karać surowo i siłą zmuszać do pracy. Ubodzy w społeczeństwie cywilizowanem mają się zawsze lepiej niż ludzie dzicy. Cóż ty na to?

— Przyznaję to. Mimo tego możnaby przecież zabezpieczyć w jakiś sposób kawałek chleba ubogiemu, postarać się, by miał się w co odziać. Przecież to nie powinno być nic tak trudnego — biedni nie byliby wystawieni na tyle pokus, bogaci i państwo nie potrzebowaliby żyć w obawie przed nami.

— Prawda i to. Myślano nad tem na seryo i myślą po dziś dzień i powstały też dwa

systemy zaradzenia złemu, oba różne, bo różni je wymyślali, prawdziwi i fałszywi przyjaciele biednych.

Jeden tak dawny jak cywilizacya, by usunąć ubóstwo, każe je ścigać, dręczyć, prześladować na śmierć — kochać się zaś w bogactwach i usilnie pracować nad powiększeniem majątku publicznego i prywatnego. W tym celu uczy popierać przemysł, handel i ułatwiać im rozwój i postęp.

— No zdaje mi się, że trafnie wymyślili ten sposób, bo jakżeż zniknąć może bieda, jedynie tylko, jeśli się wzbogacą ludzie.

— Nie mój drogi mylisz się grubo, zaraz cię przekonam o tem. Byłoby to możebne, jeżeliby ludzie nie mieli wad i błędów rozmaitych, jeżeliby można zaspokoić pragnienia serca ludzkiego dobrami tego świata; jeżeliby egoizm ustąpił w zupełności z powierzchni tej ziemi, a zajęły jego miejsce miłość braterska i miłosierdzie. Nie mogą być wszyscy bogatymi, powtarzam to raz jeszcze i żebyśmy niewiem jak powiększali majątek i prywatny i publiczny, zawsze znajdzie się on tylko w rękach niewielu ludzi. A jeżeli ci o niczem innem nie będą myśleć, tylko o powiększaniu mamony, nad tem będą tylko pracować, o to się starać, tylko bogactwa kochać, to nie zdecydują się nigdy wyrzec się choćby najmniejszej cząstki tych bogactw, by dać coś temu, co nic nie

ma; co je utracił już to przez błędy swoje, jużto że stał się niezdolnym do pracy, a więc nie potrafi ich nabywać. W tem także błądzi i kuleje ten system, że zamiast usunąć prawdziwie ubogich, mnoży ich bez końca, tworząc pauperyzm, gromadząc tłumy robotników wraz z ich rodzinami po miastach koło fabryk. Mnożą się fabryki, rośnie handel, rząd go popiera, dodaje zachęty, panuje febryczne pragnienie wzbogacenia się, by usunąć precz ubóstwo i nędzę. Koniecznem następstwem tego stanu rzeczy wkrada się zbytek, ten mnoży potrzeby i pragnienia, pożera dostatek prywatnych osób. Robotnikowi nie wystarcza już jego zarobek dzienny — wzrasta znów liczba ubogich. Do tego, za systemem takim idzie konkurencya, zazdrość i nienawiść pomiędzy narodami. Ztąd potrzeba utrzymywania wielkiego wojska, wydatki na uzbrojenie i utrzymanie go na stopie wojennej, co pochłania dochody państwa, zmniejsza liczbę robotnika i bieda znowu! Strata w dochodach, strata wskutek ubytku rąk zdolnych do pracy i zwiększanie się liczby biedaków. Co gorsza! Gdy się rozwielmożni takie pragnienie wzbogacenia się, kapitał dostanie się w ręce niewielu, bankructwa, kradzieże nigdy nie słyszane pomnożą się; gra na giełdzie tak rujnująca rozwinie się w szalony sposób. I oto znów mnoży się proletaryat ubóstwa. Weźmy na-

przykład Anglią. Naród handlowy, przemysł kwitnie tam, jak nigdzie gdzieindziej, w kraju kapitału tyle, jak w żadnym innym. A nigdzie nie znajdzie tyle i takiej nędzy, jak w Anglii. Obok kapitalistów rozporządzających milionami, są nędzarze mrący z głodu. Źle robi nauka społeczna i ekonomii, że poza Ewangelią szuka sposobów zaradzenia temu złemu, nie usunie ona ubóstwa. Powinnaby dziś już dostrzec błąd, który popełniła i poprawić się, jest jeszcze czas po temu. Ten system nazwany humanitarnym, jest po bliższem rozpatrzeniu się w nim nieludzkim. Ileż to ofiar codziennie widzieć można, ofiar miłości bogactw! Ludzie dla pragnienia bogactw dręczą się, zabijają giną w kopalniach zasypani, narażają się na śmierć po fabrykach, prowadzą życie gorsze od ludzi dzikich, od bydląt jucznych. Z pewnością, że wieśniak wyżej sobie ceni życie swojego bydlęcia niż tylu i tylu fabrykantów życie tysiąca ludzi.

— Słusznie pan mówi, tak jest właśnie. Z tego też powodu powstała ta śmiertelna nienawiść robotników względem fabrykantów, — bo oni z małemi bardzo wyjątkami nie mają ani miłosierdzia, ani iskry jakichkolwiek uczuć ludzkich — egoiści, nie myślą o niczem więcej, jak tylko by powiększać ustawicznie swe kapitały. Albo i robotnicy w polu, pracuje jak wół dziesięć do dwu-

nastu godzin za te mizerne 50 centów, i z czegóż tu żyć, z czego kupić jakie takie ubranie, opłacić najem mieszkania, a tu przecież jest jeszcze żona, troje dzieci i chora matka!

— Widzisz więc mój kochany, że i ty sam na to się zgodzić musisz, że nie kochać bogactwa trzeba, by zaradzić ubóstwu, lecz trzeba miłości i miłosierdzia. System pierwszy mógł istnieć przed przyjściem na świat Jezusa, był naprzykład u Egipcyan, co obciążali pracą Żydów, a pożywienie wydawali im na wagę. Zrozumiałym być mógł jeszcze i wytłumaczyć dałby się u Greków i Rzymian, zanim narody te poznały naukę Chrystusa Pana, bo było między nimi mnóstwo niewolników, a mało panów. Lecz dziś, kiedy i te narody, lubo cywilizowane, a jednak utrzymujące wśród siebie podobną nieludzką i barbarzyńską instytucyą — tak smutną zrobiły próbę, jaką była wojna niewolników; pojąć się nie da, dlaczego kochać chcemy i my te bogactwa, wbrew przepisom ewangelicznym.

Jest jeszcze jeden system chrześciański, a ja nazwałbym go franciszkańskim, gdyż propagował go szczególniej św. Franciszek z Assyżu i słowem i przykładem swoim, a ten uczy kochać ubóstwo, a nienawidzić bogactw i tym sposobem zamierza ulżyć nędzy bliźnich.

Posłuchaj, a opowiem ci o nim. C. d. n.

„Bóg mój i wszystko!“
(Słowa S. O. Franciszka).

Bóg mój i wszystko! ach gdy mam Ciebie
Jezu mój, Jezu ukrzyżowany,
Czegóż na ziemi, czego tam w niebie
Pragnąć ja będę Panie nad Pany!
„Bóg mój i wszystko!“ w wieńcu cierniowym
Jezus na krzyżu gwoźdźmi przybity
To Oblubieniec w stroju godowym
To mych rozkoszy zdrój nadobfity.
„Bóg mój i wszystko!“ On swe ramiona
Dla mnie na drzewie krzyża otworzył
Z miłości dla mnie na krzyżu kona,
Dla mnie On siebie tak upokorzył.
„Bóg mój i wszystko!“ ach Jego rany
Mojem lekarstwem, mojem schronieniem,
Mądrością moją: Ukrzyżowany!
A Jego męka, mojem zbawieniem!
„Bóg mój i wszystko!“ o spraw to Panie!
By nic pod słońcem zdolne nie było
Myśli mej zająć, by Twe kochanie
Taką mnie wielką porwało siłą,
By jak Ty dla mnie umrzeć raczyłeś,
Mnie wolno było umrzeć dla Ciebie
I pić ten kielich, który Ty piłeś
I śpiewać kiedyś z Tobą tam w niebie
„Bóg mój i wszystko,“ Bóg serca mego,
Bóg moim wiecznie ja wiecznie Jego.



Św. FRANCISZEK SERAFICKI.

WYKŁAD
reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka.

(Ciąg dalszy).

Zredaguje się też niezwłocznie akt publiczny tej obietnicy (profesyi) Reg. S. O. Fr. rozdz. 2.

Złożona wobec nawet całego zgromadzenia czyjaś profesya, łatwo mogłaby pójść z biegiem czasu w zapomnienie; a jednak jestto sprawa ważna i ważne za sobą pociąga skutki, przeto poleca S. O. Franciszek, aby każdemu nowo profesowanemu niezwłocznie wystawiano akt publiczny czyli świadectwo złożenia tejże.

Czy takowe świadectwo jest potrzebne?

Jest i bardzo. Ono jedynym jest dowodem, że ktoś rzeczywiście jest tercyarzem. W razie jeśliby się ktoś przenosił z jednej miejscowości w inną i na nowem miejscu pobytu, do nowej kongregacyi tercyarskiej zapisać się pragnął, nie może być wcielonym tak długo, dopóki się nie wykaże świadectwem przyjęcia do III Zakonu lub profesyi, a zarazem nie przedłoży pisma od dotychczasowego swego O. Dyrektora, że na takie przyjęcie sumiennie zasługuje.

Jest i dla całego zgromadzenia taki pisany akt profesyi bardzo pożytecznym. Jeśli bowiem trafiłoby się, że ktoś nie chce zacho-

wywać przepisów i obowiązków reguły, takową gardzi lub ją sobie lekceważy, alboli też ze zgorszeniem innych życie przeciwne przykazaniom Bożym prowadzi, — temu się przed oczy stawia jego własną ręką podpisany akt profesyi, będący uroczystem wobec całego zgromadzenia przyrzeczeniem, że zachowywać będzie regułę, że doskonale posłusznym zostanie przykazaniom Bożym a za możliwe przekroczenia chętnie przyjmie wskazaną pokutę. Tą profesyą spisaną pukać można do sumienia tych, co się ze szkodą własnej duszy zapomnieli, i życia tercyarskiego nie prowadzą.

Dlatego też w każdem porządnie uorganizowanem kółku tercyarskiem powinna być osobna księga członków a w niej następne rubryki:

1. liczba porządkowa;
2. imię i nazwisko tercyarza;
3. imię zakonne przy obłóczynach otrzymane;
4. stan (wolny, żonaty, zamężna, wdowiec, wdowa);
5. miejsce i rok urodzenia;
6. miejsce obecnego pobytu (mieszkanie);
7. dzień przyjęcia do postulacyi;
8. dzień wstąpienia do III Zakonu;
9. dzień złożenia profesyi i liczba porządkowa tejże;
10. uwagi, — w tych się zapisują różne oso-

biste notatki. I tak np. skąd tercyarz przybywa jeśli początkowo w innem zgromadzeniu przyjętym został, znakomitsze jego dzieła, cnoty lub przysługi III Zakonowi złożone; powody dla których ktoś ze zgromadzenia wydalonym być musiał, wreszcie dzień zgonu w razie zaszłej śmierci, i t. d.

Z księgi takiej, sumiennie prowadzonej każdorazowy O. Dyrektor dokładne mieć może wyobrażenie o stanie moralnym III Zakonu, wie jakie dzieła dobroczynne prowadzić, do czego zachęcać, przed czem przestrzegać.

Prócz tej księgi winna być druga, w której wszystkie profesye w miarę tego jak je kto składał, zapisywane być powinny i tu właśnie każdy profes pod swą formulą profesyi własnoręczny podpis lub znak krzyża świętego kładzie, jako dowód złożonego przez się przyrzeczenia.

Stolica Apostolska do ksiąg tych już od najdawniejszych czasów wielką przywiązywała wagę a nawet Eugeniusz IV w r. 1439 brewem która się zaczyna od słów: *Sedis Apostolicae*, wystósowaną do tercyarek w Perużu następne zamieścił słowa: „Postanawiamy, aby pewna była księga czyli metryka, a w tej spisane wszystkie imiona i nazwiska wszystkich osób, które do waszego zgromadzenia należą. Te zaś osoby, których nazwiska we wspomnianej księdze czyli me-

tryce nie są wpisane, niech nie będą za członki miane, ani niech nie są, ani nie bywają w waszem zgromadzeniu, ani je zwoływać wam wolno na zebrania, ani używać do jakich spraw zakonu, choćby nawet nosiły habit waszej reguły. Ani też którejkolwiek osoby imię może być do tej księgi wpisane, jeno tej która już przyrzeczenie w zakonie złożyła a przez wasze zgromadzenie przyjętą została". Ze słów tych jasno wynika, że przeprowadzenie ksiąg wspomnianych jest niezbędnem i ważnem.

2. Dlaczego S. O. Franciszek świadectwo profesyi nazywa aktem publicznym?

Bo ma być to świadectwo wystawione na piśmie a skreślone w tej formie aby samo przez się na wiarę zasługiwało, przeto wymagał św. Patryarcha, aby takie świadectwo wystawiali ci tylko, co z ramienia kościoła do tego upoważnienie wzięli. Któż takie dla tercyarzy upoważnienie posiada? Oto: O. Wizytator, dalej Przełożony klasztoru przy którym III Zakon istnieje, lub O. Dyrektor miejscowy. Wystawia się to świadectwo na formularzu drukowanym lub pisanym, z podpisem własnoręcznym jednej ze wspomnianych wyżej osób i przy każdorazowem wyciśnięciu pieczęci tercyarskiej. Formuła tego świadectwa była dawniej dłuższą, teraz jest znacznie krótszą, bo ją czasy dzisiejsze rozmiłowane w prędkości i zwięzłości zna-

cznie okroiły. Ceremonie profesyi były dawniej także o wiele wspanialsze, dziś uproszczone zostały, mimo to, kto do tercyarskiej profesyi przystępuje niech pamięta, że akt ważny spełnia, którego z lekkiem sercem podejmować nie wolno.

Ministrowie nie będą przyjmować nikogo w inny sposób, chybaby im się zdawało uczynić inaczej wskutek uważnego zbadania położenia towarzyskiego kandydata, lub jego prośby usilnej (Reg. S. O. Fr. rozdz. 2).

Przytoczony tu ustęp drugiego rozdziału reguły nasuwa niektóre pytania, jakie rozebrać wypada. Już z tego co wyżej powiedziano, jest każdemu jasnem, że profesya jestto przyrzeczenie złożone całemu zgromadzeniu a więc inaczej składać profesyi nie wolno tylko wobec zgromadzenia. I taką jest ogólna zasada, lecz jednocześnie Prawodawca seraficki, różne stosunki ludzkie na względzie mając, dopuszcza na niektóre wyjątki przez te słowa: *chybaby im się zdawało uczynić inaczej i t. d.* Jakież to mogą być wyjątki?

Przedewszystkiem dla chorych, zwłaszcza gdy niebespieczeństwo życiu zagraża, wtedy trudno choremu kazać iść do kościoła, lub całemu zgromadzeniu tercyarzy zebrać się przy łożu boleści, wystarcza zatem do ważności, gdy chory wobec choćby samego tylko O. Dyrektora profesyę złoży. A jeśli chory

już mówić nie może i tylko znakami daje do poznania że profesyą złożyć pragnie, to i to już wystarcza. Dalszy wyjątek dozwolonym jest tylko dla głów koronowanych, lub znakomite stanowisko zajmujących, gdy osoby takowe podadzą rozsądne powody przeszkodą będące do publicznej profesyi. Tacy nieraz choć do koła tercyarzy otwarcie nie należą, wiele dla dobra III Zakonu uczynić są w stanie i rzeczywiście czynią. Takiż sam wyjątek istnieje dla Prałatów duchownych i wogóle kapłanów, którzy słuszne do tego podają powody, że do publicznych zgromadzeń tercyarskich należeć nie mogą, a jednak w III Zakonie żyć chcą i profesyę chociaż bez świadków i świadectw złożyć pragną. Wreszcie i tym osobom na profesyą cichą się zezwala, które poza zgromadzeniem tercyarskiem zawsze pozostają, czy to ze względu na stosunki małżeńskie, rodzinne, czy dla zgody domowej lub innych ważnych przyczyn. Łatwo jednak i z lekkiem sercem, radzę by nie pozwalać na te odosobnione profesye, bo stąd wkrótce wyrodziłoby się lekceważenie tego świętego aktu, jakaś chętka wyszczególniania się od innych a to wszystko naruszyć jest w stanie związkę miłości w III Zakonie.

Rozporządzamy nadto stanowiąc, by nikt po wejściu do tego braterstwa, zeń występo-

wać się ważył a do świata wracać. (Reg. S. O. Fr. rozdz. 2).

Dlaczego nie wolno z III Zakonu występywać? Odpowiedź na to prosta. Reguła III Zakonu jestto reguła ewangeliczna, której wierne wykonywanie przynosi pożytek zbawienny dziś i jutro i zawsze, i dlatego profesyi nie składa się na jakiś czas ograniczony ale na przyszłość całą. Z tego też powodu i Prawodawca seraficki żąda od nas i domaga się wytrwałości w dobrem; zachowywać bowiem przykazania Boże czyli żyć dobrze przyrzeka w swej profesyi tercyarz a od tego obowiązku dobrego życia, człowieka niemogą uwolnić ani zmienione stosunki rodzinne czy majątkowe, ani lata podeszłe, ani brak zdrowia, ani nawet niesłuszne prześladowania. Żyjesz w zakonie czy na świecie, bogatym jesteś czy ubogim, zdrowym czy chorym, starym czy młodym, szanowanym lub wzgardzonym, uczonym alboli prostaczkiem: to wszystko jedno, zawsze masz święty obowiązek być dobrym czyli żyć dobrze, musisz być posłusznym Bożemu prawu i spełniać przepisy ewangelii, a że i reguła tercyarska tylko do tego a nie do czego innego zobowiązuje, przeto nie może mieć nikt rozumnej podstawy do porzucania takowej i występywania z III Zakonu. Owszem bracia i siostry tegoż zakonu z dnia na dzień się doskonaląc, utwierdzać

się w dobrem powinni a nie na wstecz do świata się zwracać, raczej w duchu serafickim płonąć a nie ostygać, Stwórcy swemu coraz doskonalszą ze siebie składać ofiarę, a nie raz złożonej sromotnie odmawiać. Do wyższej doskonałości III Zakon nie przeszkadza i dlatego powiada S. O. Franciszek w dalszym ciągu reguły tercyarskiej:

Może atoli i wolno mu przejść do zakonu innego aprobowanego. (Reg. S. O. Fr rozdz. 2).

Kto z trybu życia dobrego dąży do doskonałego ten się nie cofa, lecz do Boga zbliża i dlatego Papież Jan XXII gdy w tej kwestyi przyszło mu decydować zezwolił na takowe przejście z III Zakonu do innego regularnego a to na zasadzie tych słów św. Pawła (1. Kor. 12, 31) *pragnijcie lepszych darów.* Należy w tym względzie być bardzo ostrożnym. Tercyarz lub tercyarka jeśli pragną wstąpić do jakiegoś aprobowanego zakonu, niech dobrze naprzód rozważą, co ich do tego skłania. Czy chęć życia doskonalszego? czy większa gorliwość o chwałę Bożą? czy czują w swej piersi więcej świętego ognia, a w swej duszy więcej łask Ducha Przenajświętszego? czy rzeczywiste posiadają powołanie i na czem je zasadzają? Niech dobrze badają swe serce, czy nie podmuch jakiej pychy i ambicyi, czy to nie chęć okazania się doskonalszym od innych, czy to wreszcie nie inne, jakieś ziemskie

poziome motywa?! Zważcie bracia mili, że każde przejście z tercyarstwa do zakonu regularnego, ma swe niebezpieczeństwa, bo tercyarz co się swych świeckich niedoskonałości dobrze jeszcze nie pozbył, a już po zakonny żywot sięga, ten z pewnością swe siły przecenia, lub ich wcale nie zna. Stan zakonny poza klauzurą zobowiązuje do życia o wiele doskonalszego niżli na świecie i większe wkłada obowiązki, którym jeśli kto zadość nie czyni, to nietylko że nie rośnie w zasługi, ale się w liczniejsze jeszcze pogrąża grzechy. Jak bowiem w komentarzu do księgi Joba prześlicznie powiada św. Tomasz z Akwinu: „człowiek codziennie więcej grzeszy opuszczeniem dzieł dobrych, które spełnić jest w stanie, lub do nich jest obowiązanym, aniżeli popełnieniem uczynków wprost złych“. Dlatego też nawet święci pańscy gdy im przyszło z III Zakonu przenieść się do innego, długie ze sobą staczali walki. Przypomnę wam tutaj bracia i siostry świętą Koletę, jej długie modlitwy, posty, umartwienia, ciężkie próby samej siebie i niesłychane wytężenia umysłu skierowane tylko w tym celu, by się dobrze wybadać, czy to z woli Bożej leży, by się z III Zakonu przeniosła do regularnego drugiego. A święta Elżbieta, którą sam Kościół Boży Patronką III Zakonu postanowił, czyż nie miała wszelkich przymiotów na regularną

zakonnicę? a jednak wahała się i w III Zakonie pozostała. Tożsamo św. Ludwik IX król francuski, któż nadeń był godniejszym do zakonnego habitu, któż większe odeń miał pragnienie klasztoru, któryż wreszcie tercyarz świętsze od niego prowadził lub prowadzi życie — a jednak ów święty pozostał w III Zakonie, jako największą z nieba łaskę sobie udzieloną uważał tercyarstwo i w cudownej swej na tronie pokorze, jeszcze się trwożył, ażali godnym jest tego świętego tercyarskiego braterstwa.

Z nich bierzcie bracia i siostry przykład i umiejcie być Bogu wdzięczni, że was w Trzecim pomieścił Zakonie, i nie przeceniajcie sił własnych, pragnąc jeszcze „lepszych darów". Powołanie prawdziwe zakonne, to rzecz nadzwyczaj wśród ludzi rzadka, a czemu? boć to jeden z najpiękniejszych darów Bożych, które Pan bardzo niewielom i nie często udziela. Długo o dar taki Boga prosić trzeba.

O. Czesław, Bernardyn.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Odpusty z powodu uroczystości S. O. Franciszka. Na uroczystość S. O. Franciszka już od czasów niepamiętnych udzieliła Stolica Apostolska tercyarzom odpustu zupełnego, jeśli kościół lub kaplicę publi-

czną reguły franciszkańskiej nawiedzą. Niedawno temu Ojciec św. Leon XIII brewem z dnia 11 czerwca 1883, które jednak obecnie ogłoszonem zostało *(Nouvelle revue theol. 1889 pag. 565)* odpust ten dotąd tylko tercyarzom dostępny, rozszerzył na wszystkich wiernych chrześcian, jeśli w dniu 4 października albo w jednym z następnych dni siedmiu, do Sakramentów św. przystąpią i zwykłe modlitwy odpustowe odmówią. Przyczem nie muszą odwiedzać koniecznie kościoła zakonnego, lecz w każdym kościele lub publicznej kaplicy odpustu tego dostąpić mogą. Dalej nadaje Ojciec św. odpust 300 dni *za każdy raz* jeśli ktoś w nowennie lub całomiesięcznem nabożeństwie ku czci S. O. Franciszka udział bierze. Wszystkie te odpusty za dusze zmarłych ofiarowane być mogą.

Z Rzymu: Przedłożono św. Kongregacyi Obrzędów rozpoczęcie procesu Beatyfikacyi Czcigodnych Ojców Kassiana, i Agatangela z Nantes i Vendome Kapucynów umęczonych w Abissynii w XVII wieku.

Aden. (Arabia). — Czcigodna Matka Maryanna Presentacya, przełożona klasztoru P. P. Franciszkanek w Calais pisze: „Panny Franciszkanki z Calais nastąpią na miejsce Panien „Buon Pastore“, które dotąd przebywały w missyi Aden, a dziś z rozporządzenia ich przełożonych z zezwoleniem św. Kongregacyi de Propaganda Fide, stamtąd odwołane zostały. Nasze tedy siostry przewodniczą szkołom i pomagają missyi; ale że katolików tu mało, nie byłoby dosyć zajęcia, gdyby się nie poświęcały edukacyi i nauczaniu dzieci. Wiedzieć trzeba, iż mocarstwa europejskie żywią wielki zapał w przytłumieniu trakty murzynów. Niedawno, pewien krocier angielski, odbił wielu niewolników z jednego Arabów okrętu, między którymi wiele było dzieci. Gubernator z Aden takowe podzielił między zakłady katolików i protestantów. OO. Kapucyni przyjęli pięćdziesiąt ośm dzieci, obecnie znalazły one swe schronienie w kolonii Sheick-Othman, niedaleko

Aden. P. P. Franciszkanki przyjęły piećdziesiąt dziewczątek, bo tyle tylko mogły pomieścić w swym domu. Cztery z tych dziewcząt umarło; pozostałe czterdzieści sześć zostały ochrzczone, a obecnie się uczą oprócz prawd religijnych i pracy, zadawalniając bardzo postępem swe nauczycielki".

Ze Siemianowic: Pozdrowienie serdeczne zasyłam w Panu Przew. O. Redaktorowi i oraz wszystkim braciom i siostrom III Zakonu, i oraz pragnę ze wszystkiemi się podzielić tą radością, jaka nas spotkała braci i siostry III Zakonu. 25 maja b. r. Albowiem przewielebny nasz Ks. Proboszcz, który jest zarazem Dyrektorem III Zak. przyjął 17 osób do tegoż III Zakonu, przyczem professyą zakonną złożyło 43 osób, a cała liczba tercyarzy w naszej parafii liczy 110 osób. Za co niech będzie Bogu Wszechm. wieczna cześć i chwała, a Najśw. Pannie Maryi Niepok. Poczętej i S. O. Franciszkowi należne uczczenie i uwielbienie, a naszemu Przew. Ks. Prob. Dyrektorowi A. Schwiedrowi, wieczna nadgroda w niebie.

Oby Bóg Najdobrotliwszy raczył sprawić za przyczyną Najśw. P. M. Niepok. Poczętej i oraz S. O. Franciszka, by ta gromadka pomnażała się coraz więcej w cnotę a wzrastała i w liczbę, by leniwi i oziębli chrześcianie patrząc na dobre wzory cnót tercyarzy do dobrego się zachecali, aby grzesznicy ustawicznie życiem cnotliwych karceni byli i do pokuty się nawracali.

Starawieś przy Raciborzu. Pragniemy się z miłymi czytelnikami *Dzwonka* podzielić wiadomością o tej uroczystości, jaka miała u nas miejsce d. 16 i 17 maja b. r. Nasz przewielebny Ksiądz Proboszcz Krahl, będący zarazem Dyrektorem III Zak. S. O. Franciszka, obchodził 25 rocznicę swojego przybycia do Raciborza. Gorliwy ten sługa Boży zasłużył sobie na najżywszą wdzięczność naszę, dla swych wysokich cnót i prawdziwego ducha Bożego. Przez cały czas walki kulturnej pracował niezmordowanie,

we dnie i w nocy, w kościele i w szkołach, a dla braku księży i nadmiaru pracy zapadł na zdrowiu silnie, mimo to nigdy nie uchylał się od zwykłych zajęć. Jest on też wielkim przyjacielem mowy polskiej, i gdy po innych kościołach szląskich już tu i owdzie zaprowadzono pieśni niemieckie, wspomniany nasz kapłan tego nie dopuścił. W dniu więc imienin jego, zwłaszcza że w tym roku przypadła 25-letnia rocznica jego pasterskiej pracy wśród nas, postanowiliśmy zrobić mu niespodziankę. W tym celu ślicznie przystrojono kościół podominikański a zwłaszcza ołtarz, przy którym ks. Jan Krahl odśpiewał uroczystą wotywę. W czasie Mszy św., by ucieszyć solenizanta, same polskie pieśni nabożne śpiewano. Wieczorem dnia tego gospodarze i gospodynie pospieszyli do swego ukochanego Dobrodzieja z licznemi podarunkami. Między innemi złożono w tym dniu 25 baranków kunsztownie z masła wyrobionych na pamiątkę 25 lat wśród nas spędzonych, z innego sporego kawałka masła wyrobiono zgrabnie pasterza, były też i inne podarki ale nie wypada się z niemi rozwodzić. Tercyarze złożyli życzenia przez swoją starszą siostrę F. M. i odpowiednią też dali ofiarę na Mszę św. pamiątkową, którą nasz ukochany ks. Krahl zaraz nazajutrz tj. 17 maja odprawił. Nabożeństwo to miało miejsce w kościele farnym, także ładnie ozdobionym i oświetlonym; księdza Krahla prowadziły biało ubrane drużynki (drużki) a obok szedł nasz ks. Proboszcz Szafer, który też po skończonej Mszy św., miał do ks. Krahla piękną mowę, ale szkoda, że po niemiecku, bo mało ludzi zrozumiało. W następnym dniu tj. w niedzielę 18 maja urządzili obywatele z miasta Raciborza wielką ucztę w ogrodzie miejskim, na którą przybyli różni znaczni panowie, a zwłaszcza kapłani z okolicy i dwaj księża misyonarze z Afryki właśnie wtedy tu bawiący obecni też byli. Tak się zakończył wspaniale i serdecznie obchód 25-letniej pracy ks. Krahla wśród

nas. Niechże mu Bóg błogosławi w jak najdłuższe, lata.

Sokal. Dnia 27 czerwca b. r. Wielebny ksiądz Władysław Bauer wikary obrz. łac w Sokalu w dniu swoich imienin wstąpił do III Zakonu św. Ojca naszego Franciszka i otrzymał imię Jan Duklan. Ceremonii obłóczyn dopełnił W. O. Jan Duklan Jaworski Dyrektor III Zakonu i Wikary konwentu sokalskiego. Oby za tym pięknym przykładem poszło więcej osób w Sokalu, by tym sposobem powiększyła się liczba członków III Zakonu przy kościele naszym.

Przypominamy braciom i siostrom III Zakonu, że nowenna do S. O. Franciszka rozpoczyna się we czwartek dnia 25 września.

Książeczka zawierająca trzy najnowsze nowenny do św. Patryarchy z trzema prześlicznemi obrazkami kosztuje w Krakowie 10 ct. a z przesyłką pocztową 12 ct. i można ją nabyć w redakcyi *Dzwonka.*

Składki
na ołtarz S. O. Franciszka.

Z Nowegotargu: tercyarze 2 złr.

Z Krzeczowa i ze Spytkowic: tercyarze 2 złr.

Z Klikuszowej: tercyarze 2 złr. 64 ct.

Ze Zgórska: tercyarze 3 złr.

Z Królewskiej Huty: Przew. X. Tylla nadesłał 9 marek czyli 4 złr. 89 ct.

W Krakowie złożono w kościele OO. Bernardynów: składka na sumie 5 złr. 84 ct., Marya Juszczak 1 złr., Kunegunda Nowakowska 1 złr., p. Szerszeniewicz 1 złr., Katarzyna Kaim 1 złr., składka w kościele na sumie 6 złr. $4\frac{1}{2}$ ct., Katarzyna Wołek 1 złr., Klara Witaszek 54 ct., Agnieszka Cichy 27 ct. Maryanna Cichy 27 ct., składka w kościele na sumie 7 złr. 60 ct., Agnieszka Pyś 1 złr. 28 ct., Maryanna Talaga 1 złr., Maryanna Matulska 20 ct., Wiktorya Nalepa 20 ct.

Z Dąbrowej i Kurowa (parafia Wielogłow): tercyarze 12 złr. 84 ct.

Ze Sławikowskiej parafii na Szląsku górnym za pośrednictwem W. Grzesika 10 marek czyli 5 złr. 40 ct.

Z Czeladzi: Nikodem Madla 1 złr.

Ze Szebni: tercyarze 3 złr.

Ogółem wynoszą składki **509** złr. **87** ct

NEKROLOGIA.

We Widełkach (pod Rzeszowem) zasnęła w Panu 25 kwietnia b. r. Maryanna Klara Kawionka, tercyarka posłuszna, pokorna i w nabożeństwie pilna.

W Tarnawie dolnej umarł brat Antoni Maryan Franciszek Kalemba wdowiec, przeżywszy lat 72.

W Siemianowicach zakończyła życie 13 czerwca b. r. siostra Agnieszka Karolina Miksa, opatrzona św. Sakramentami.

W Zakliczynie nad Dunajcem zmarła u PP. Bernardynek dnia 19 czerwca b. r. śp. siostra Marya, na świecie zwana Anna Schirmajzel, żyła lat 26, po profesyi zakonnej lat 2.

Niech odpoczywają w pokoju!

Że w „Dzwonku“ tym nie ma nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła, poświadczam

Kraków 14 września 1890.

X. F. Gołaszewski
Cenzor.

L. 3385.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Kraków dnia 15 września 1890 r.

(L. S.) *A. Kard. Dunajewski.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc październik.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen. Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o ... (tu wymień intencyę na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **S**. *S. Remigiego B., bł. Ludwiki ze Sabaudyi, wd. III Zak. 1503*. O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **C**. *SS. Aniołów Stróżów*. Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **P**. *Wig. S. Kandyda męcz. Przeniesienie św. Klary z Assyżu 1260*. O skupienie duszy.
4. **S. Uroczystość S. O. Franciszka, Fundatora trzech Zakonów 1226** Odpust zupełny. O opiekę P. Jezusa nad Zak. S. Franciszka.
5. **N. 19 po Św. Najśw. Maryi Panny Różańcowej,** *S. Placyda, bł. Jana z Penny, wyz. I Zak. 1271*. O rozszerzenie III Zakonu.
6. **P**. *S. Maryi Franciszki od 5 Ran, dziew. III Zak. 1791*. O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **W**. *S. Brygitty król. Szwedzkiej, wd. III Zak. 1373*. O nawrócenie niedowiarków.
8. **S**. *S. Symeona starca,* O wytrwałość w dobrem.
9. **C**. *S. Dyonizego B.* O nawrócenie błądzących.
10. **P**. *S. Franciszka Borg. bł. Robreta Malatesty księcia Rimini, wyz. III Zakoau 1432* O światło w wątpliwościach.
11. **S**. *S Placydy*. O spokój duszom zmarłym.
12. **N**. **20 po Św**. *S. Maksymiliana. św. Serafina z Montegranaro laika I Zak. 1604*. O szczerą pokutę i skruchę.

13. **P.** *S. Wincentego Kadłubka, śś. Daniela i tow. męcz. I. Zak. 1227.* O zdrowie.
14. **W.** *S. Kaliksta Pap.* O różne doczesne dary.
15. **S.** *S. Jadwigi i Teresy.* O ducha pokory św.
16. **C.** *S. Gawła Op.* O zdanie się na wolę Bożą.
17. **P.** *S. Florentego męcz.* O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **S.** *S. Łukasza Ew.* O zwycięstwo w pokusach.
19. **N. 21 po Św.** *S. Piotra z Alkantary, wyz. I Zak. 1562.* O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **P.** *S. Elzeara z Arianu, wyz. III Zak. 1323.* O nawrócenie pijaków.
21. **W.** *S. Hilaryona Op.* O spokój duszy.
22. **S.** *S. Korduli P. i Męcz., bł. Władysława z Gielniowa I Zak. 1505.* O powstanie z nałogów brzydkich.
23. **C.** *S. Jana Kapistrana, wyz. I Zak. 1456.* O wytrwałość we wierze.
24. **P.** *S. Rafała Archanioła.* O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **S.** *S. Chryzantego męcz., bł. Franciszka z Kalderoli, wyz. I. Zak. 1507.* O pojednanie i zgodę zwaśnioych.
26. **N. 22 po Św.** *S. Ewarysta Pap. Męcz., bł. Bonawentury z Potenzy, wyz. I. Zak 1710.* O dobrą spowiedź.
27. **P.** *S. Winc., św. Iwona Bretańskiego wyz. III. Zak. 1303.* O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **W.** *SS. Ap. Szymona i Judy.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **S.** *S. Narcyza B. bł. Pauli z Mantuy, dziew. II Zak. 1514.* O oddalenie od nas chorób wszelkich.
30. **C.** *S. Alfonsa Rodr., bł. Anioła z Akry wyz. I. Zak. 1739.* O cierpliwe znoszenie krzyżów.
31. **P.** *Wig. S. Wolfganga, bł. Tomasza z Florencyi laika I Zak. 1447.* O zbawienie duszy.